№ 126. Kraków 3 Czerwca — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Kraków 2 czerwca.

Débaty w ostatnim swym numerze starają się określić stanowisko państw niemieckich w kwestyi Wschodniéj, a raczéj w wojnie między Francyą, Anglią a Rosyą. Artykuł ten zbyt jest długi, abyśmy go dosłownie podać mogli, postaramy się więc go streścić, co zadaniem nie łatwem, bo to artykuł pióra p. Sylwestra de Sacy najzwięźlejszego z redaktorów tego dziennika.

Traktat austryacko-pruski, według p. Sacy, wszedł już poniekąd w wykonanie. Gabinet wiedeński zobowiązał się zrobić przedstawienie dworowi petersburgskiemu „w celu uzyskania od Cesarza rozkazów, aby dalszy pochód wojsk jego na terytoryum tureckiém wstrzymany został, jak niemniéj w celu otrzymania zapewnień dostatecznych, że Księstwa Naddunajskie niebawem ewakuowane zostaną“. Wystósował w téj osnowie notę gabinet wiedeński i udzielił ją gabinetowi berlińskiemu. Dwie w téj mierze są wersye: jedna, że gabinet wiedeński zakomunikował notę swoją gabinetowi berlińskiemu przed wysłaniem jéj do Petersburga, jakoby się chciał porozumieć poprzednio z Prusami co do tłumaczenia traktatu z 20go kwietnia; druga, że komunikacya ta nastąpiła dopiero po wysłaniu noty do Petersburga. *Débaty* skłaniają się do drugiéj wersyi z powodu, że się da lepiéj pogodzić z artykułem dodatkowym rzeczonego traktatu. Czytamy w nim: że Prusy kilka już przedstawień Rosyi uczyniły, i wywiązały się niejako tym sposobem z missyi pojednawczéj przyjętéj przez państwa niemieckie; że koléj więc przyszła na Austryą, i to zdają się wskazywać wyrazy artykułu dodatkowego: „rząd cesarsko-austryacki zrobi *także* ze swéj strony przedstawienia dworowi rosyjskiemu itd“. Gabinet wiedeński użył przeto zapewne téj saméj wolności w przesłaniu noty, co Prusy w przesłaniu swoich. Korespondenci *Débatów* którzy się nie zgadzają co do tego punktu, zgadzają się zupełnie co do dwóch innych.

Naprzód, co do ducha i treści noty austryackiéj zredagowanéj bardzo silnie, jasno i wyraźnie. Nota powtarza i rozwija traktat 20go kwietnia, nalega na konieczność bliskiéj ewakuacyi Księstw Naddunajskich i wstrzymania pochodu wojsk rosyjskich w celu uspokojenia zagrożonych i skompromitowanych już interesów Związku niemieckiego. Nota tłumaczy i komentuje ogólne wyrażenia traktatu, aby dać poznać zamiary obu państw niemieckich; wyraża oraz życzenie, aby Rosya nie posuwała daléj swych operacyj wojskowych, a to tak dalece, że nawet wypadałoby ustąpić armii z pod Sylistryi i zawiesić działania oblężnicze. Nota przypomina, że *casus belli* przewidzianym jest w artykule dodatkowym traktatu z 20go kwietnia w dwóch przypadkach: w razie wcielenia Księstw Naddunajskich do Rosyi, i w razie ataku na linię Bałkanu lub przejścia tejże linii. Nota rozróżnia *atak* od *przejścia*, i nie bez przyczyny. Przejście Bałkanu jest operacyą niepotrzebującą żadnego tłumaczenia. Atak na linię, jestto każdy ruch armii rosyjskiéj mający na celu zbliżenie się ku Bałkanowi i ułatwienie przeprawy przez te góry. Każda więc podobna operacya stósownie do wyjaśnienia noty, mogłaby zdecydować stanowisko zaczepne Austryi i Prus.

Powtóre, zgadzają się korespondenci *Débatów* na to: że dwór berliński zawiadomiony o nocie wiedeńskiéj nie będącéj czém inném, jak tylko wykonaniem zawartego traktatu, uczuł pewną obawę co do następstw, które gabinet wiedeński z rzeczonego traktatu wyciągnął. Zdawało mu się, że gabinet wiedeński poszedł za daleko w tłumaczeniu donośności traktatu. Powstała kryzys ministeryalna, silniejsza od dawniejszych. Prezydent rady ministrów p. Manteuffel widział się zagrożonym przez stronnictwo zawsze silne w Berlinie które popiera politykę rosyjską. Stronnictwo to przedstawiało traktat 20go kwietnia jako krok, przez który Prusy nadwerężyły swoją niepodległość i zwichnęły wolność działania; że Prusy nie mogą już teraz wdawać się lub się nie wdawać w tę sprawę, albo też wdawać się w nią o tyle o ile im się podoba, ale muszą iść za Austryą. Uległość tę Prus upatrywano zwłaszcza w drugim paragrafie artykułu dodatkowego, który opiewa: że w razie gdyby Cesarz rosyjski odmówił żądanych zapewnień, Austrya jest upoważnioną do przedsiębrania takich kroków jakie uzna za najstósowniejsze do uzyskania bliskiéj ewakuacyi Księstw i wstrzymania postępu wojsk rosyjskich; jeżeliby zaś tym sposobem ściągnęła kroki nieprzyjacielskie na swoje teritoryum, Prusy winny w jéj obronie z wszystkiemi siłami wystąpić. Wojna więc, utrzymywało rzeczone stronnictwo, wybuchnąć może w skutek tego traktatu, ale tylko w interesie Austryi bez żadnéj dla Prus wzajemności. Zdaje się, że były z tego powodu wystósowane do Wiednia rekryminacye, które jako niewczesne uwzględnionemi być niemogły. Wnosić jednak wypada, że bliższe rozpatrzenie się w stanie rzeczy, i chęć szczera przywrócenia pokoju w Europie, usunęły kryzys w Berlinie i że nastąpiło zupełne porozumienie się, skoro nowy protokół podpisany został w Wiedniu przez reprezentantów czterech mocarstw, w skutek komunikacyi traktatu francusko-angielskiego i austryacko-pruskiego.

Traktat berliński został także wykonany pod innym jeszcze względem. Celem wyraźnym i uznanym tego aktu jest opieka nad interesami politycznemi, moralnemi i materyalnemi Związku niemieckiego, które już zostały nadwerężone przez zajęcie Księstw Naddunajskich, i byłyby niemi jeszcze bardziéj, gdyby Rosya posunęła daléj swe operacye w Turcyi. Mówi o tem wyraźnie artykuł dodatkowy, a nawet i sam traktat; i dla tego też, przez wzgląd na ową misyę, która się należy Niemcom, aby uprzedzić grożącą Europie przyszłość, zostało wyraźnie zawarowanem, że państwa Związkowe zawezwane będą do przystąpienia do tego przymierza, a to stósownie do artykułu 63 aktu dodatkowego do kongresu wiedeńskiego. Na mocy tego artykułu, państwa niemieckie obowiązane są bronić nietylko całych Niemiec, ale z osobna każdego państwa, skoroby było atakowane: w razie zaś gdyby wojna wydaną została przez Związek, niewolno jest członkowi Rzeszy wchodzić w jakiekolwiek układy z wspólnym nieprzyjacielem bez przyzwolenia reszty państw. Wezwanie przeto nastąpiło, ale do każdego z osobna; bo też traktat z 20 kwietnia nie mówi o przystąpieniu jeneralnem Niemiec na sejmie Związkowym. Sejm Związkowy został tylko o traktacie zawiadomiony. Państwa średnie niemieckie wcelu porozumienia się nad odpowiedzią, zebrały się na zgromadzeniu w Bambergu. Przewodniczyła tutaj Bawarya. Pierwsze objawy większości państw zebranych w Bambergu, nie były podobno bardzo przychylne traktatowi z 20go kwietnia. Zarzucano, że jest na korzyść Austryi, a z powodu przymierza tego państwa z Anglią, którego domyślać się każe, niekorzystnie w dalszych następstwach mógłby wypaść dla Niemiec. Po zaciętych w téj mierze rozprawach, rozjechano się nic nie zdecydowawszy oprócz nowego zjazdu na 29go maja. Odroczenia tego żądała osobliwie Bawarya z następującego powodu. Wiadomo że król grecki Otto jest bratem króla bawarskiego a że niema dzieci z żony swéj królowéj Amelii, siostry panującego księcia oldenburgskiego, przeto tron spada na młodszego jego brata księcia Luitpolda bawarskiego. Gabinet monachijski proponował gabinetom wiedeńskiemu i berlińskiemu, aby złożyli wspólnie korpus okupacyjny na przytłumienie powstania greckiego i zapewnienie tronu i osoby króla Ottona od wszelkich ewentualności. Dwór bawarski czekał odpowiedzi, i chciał ją zakomunikować na konferencyi Bamberskiéj; sądził zaś, że jéj nie otrzyma przed 25 maja. Tymczasem odpowiedzi odmowne nadeszły nierównie prędzéj, i jak piszą, zebranie w Bambergu będzie przyśpieszone. Lecz mniejsza o termin: chodzi tylko o to, czy państwa niemieckie drugiego rzędu odmówią przystąpienia do traktatu 20 kwietnia, lub też czyli przystąpienie ich będzie warunkowe, zawarte w ścisłym i wyłącznym systemacie neutralności.

Co do nas, pisze p. Sacy, niewątpimy, że przystąpienie będzie zupełne. Naprzód dlatego: że protokuł podpisany w Wiedniu 23go maja, wywrze silny wpływ na konferencyą w Bambergu. Nieznany nam

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIZERUNKI.

Józef Korzeniowski.

Ten sam dowcipniś, który tak trafnie odgadł przyczyny arystokratycznych dążności Michała Grabowskiego w literaturze, powiedział raz, słyszę, o Korzeniowskim: „dziwna to rzecz! czytając jego powieści, zawsze mi się zdaje, że doskonałe powinienby pisać dramata; patrząc na komedye, myślę, że śliczne musi tworzyć powieści.“ Z tego sądu możnaby wnosić, że Korzeniowskiemu brak głębszéj myśli w powieściach, a brak czynów w dramacie. I jedno i drugie może być sprawiedliwe poniekąd, ale w sądzie tym, więcéj dowcipu niż ścisłéj prawdy.

Korzeniowski zawód swój rozpoczął, zajmując się wychowaniem i ukształceniem młodzieńców w kilku znakomitych domach; potém był profesorem literatury polskiéj w liceum Krzemienieckiém i nieopuszczając drogi w urzędach edukacyjnych, zostawał w Kijowie, w Charkowie, a dziś nareszcie w Warszawie. Większą część życia swojego spędził w mieście, w towarzystwie wyższém i pańskiém lub urzędowém; a że mało miał styczności ze światem innego rodzaju, z innemi warstwami społeczeństwa, to widać z pism jego. Jako talent jest on niezaprzeczenie znakomitym; lecz talentowi, jak człowiekowi brakuje pewnych stron ażeby zajaśniał w całéj pełności, i był tak wielkim, jak chce być na Powązkowskim cmentarzu.

Pierwsze zdaje mi się utwory Korzeniowskiego były to poezye; a w nich wiele uczucia, zadumy, melancholii, tęsknoty i forma piękna, ale nieuderzająca nowością. W nich się uczeń zarazem Byrona, niemieckich poetów, i szkoły romantycznéj przebija, ale uczeń ostrożny, który nieprzesadza mistrzów i po cichu im tylko wtóruje. Toż w pismach jego późniejszych, obok wysokich zalet stylu i wdzięków języka, obok wielkiéj wytworności dykcyi, i elegancyi pomysłów, postrzegać się daje w obmyśleniu charakterów i planu, raczéj usiłowanie udoskonalenia tego co jest, lub przerobienia po swojemu dobrze i szczęśliwie, niżeli stworzenia czegoś nowego. Przeszedłszy wszystkie figury jego dramatów i powieści, znajdziemy wszędzie myśl pożyczoną, wytwornie tylko i starannie obrobioną, natchnioną uczuciem i prawdą życia; lecz za to trudniéj się spotkać z świeżym i silniejszym własnym jego pomysłem i kreacyą.

Kunsztu ma wiele, dotknięcie wyborne, mistrzowskie często, pełne delikatności i trafności; ale porównałbym go do malarza, który figury swych obrazów pożycza ze starych sztychów gotowe, pożyczając zaś, nieprzylepia je, ale tak ożywia, jakby z własnych wyszły jego piersi. Dość chłodny i bardzo umiarkowany, życie zawsze bierze ze strony jego najmniéj wydatnéj, najmniéj dramatycznéj, i żeby niemieć potrzeby szamotania się z namiętnościami, do których widocznie wstręt czuje, ogranicza się społecznością, okrywającą polorem chłodu wszystkie swe złe i dobre popędy. Może też to życie całe spędzone w górnych towarzystwa sferach chłodnych i zamkniętych w sztywne, krochmalne konwenanse odbiło się w pisarzu, który nader jest sumiennym, aby się porwał malować czego nie zna. Korzeniowski pewien jest siebie tylko, gdy kreśli obrazy téj części towarzystwa do którego należy; schodząc niżéj: maca, zgaduje, domyśla się, przypomina co czytał, ale znać, że tu nie jest w swéj sferze. Ludu, drobnéj szlachty i całego tego różnobarwnego mrówiska, w którém się kręcą miliony najcharakterystyczniejszych typów, Korzeniowski nie zna, i nie maluje, chyba zmuszony i to wracając zaraz z przedpokoju, z chaty, z domku do ulubionego salonu. Tu on jest w swoim żywiole i zaprzeczyć niemożna, że towarzystwo wyższe w pół francuskie, wykwintne i eleganckie odrysowuje z najściślejszym talentem, zadziwiającą prawdą i delikatnością odcieni. W tym względzie niema współzawodników między pisarzami epoki. Jako pisarz dramatyczny w *Karpackich Góralach* np. gdy lud maluje, wszędzie konwencyonalnym go robi; brak mu farby, brak widocznie znajomości rzeczy, daje zamiast rzeczywistości melo-dramatyczne ogólniki, ale mimo tego niespada, bo i te mdłe postacie umie wielkim talentem ożywić. Talent to wielki powtarzam, choć nie pierwszo-rzędny, choć nie twórczy, choć więcéj leży w drobnostkach niż w ogarnieniu wielkiéj całości; strony filozoficznéj, dążnościowéj w nim niepytaj, ale za to jako artysta Korzeniowski pięknością języka,

ten protokół, ale dość na tem, że podpisanym został po przedstawieniu traktatów londyńskiego i berlińskiego, co dowodzi, że obydwa traktaty są w duchu konferencyi wiedeńskiéj, tudzież, że Prusy i Austrya, jakiekolwiek być mogły między niemi nieporozumienia, w zupełnéj są teraz zgodzie. Państwa niemieckie drugiego rzędu nie mogą mieć pretensyi, aby być bardziéj niemieckiemi a mniéj austryackiemi jak Prusy. Powtóre, dlatego: że jeżeli Prusy i Austrya odmówiły dworowi bawarskiemu pomocy dla króla Ottona, to znaczy, że gabinety tych państw nie chcą pod żadnym pozorem przynajmniéj w téj chwili, stanąć w wyraźnéj opozycyi z zamiarami innych państw, składających konferencyą wiedeńską. Ten wyraźny objaw woli dwóch gabinetów wpłynie bezwątpienia na decyzyę mniejszych państw niemieckich. Potrzecie i nakoniec, że jeżeli Austrya uzyskała od Prus traktat 20go kwietnia, to zapewnie nie w tym celu, aby ustąpiła od swojéj polityki przed oświadczeniem się państw niemieckich drugiego i trzeciego rzędu. Austrya w tym traktacie postawiła jako cel interesa związku niemieckiego: dowiodła tém samém, że zawierała w Berlinie traktat zaczepny i odporny nietylko dla siebie i dla Prus, ale dla całych Niemiec potrzebujących dostatecznéj rękojmi w obecnéj chwili. Spodziewać się przeto z pewnością można, że potrafi skłonić do swojéj polityki te państwa, których właśnie interesa miała na pieczy.

Otóż treść ogromnego bo pięciokolumnowego artykułu *Debatów*. Nie będziemy wchodzić w rozbiór objawionych w nim zdań, bo z resztą opinij w nim nie ma wiele, raczéj podane są fakta mniéj więcéj pewne, przesłane przez korespondentów. W końcu tłómaczy się i niejako usprawiedliwia p. Sacy, czemu tak wiele mówi o Austryi. Upatruje bowiem, że cała polityczna sytuacya od niéj zawisła. Dziwić się tylko wypada, że to wyznanie *Debatów* przychodzi tak późno, skoro już wszyscy widzą oddawna, że klucze sprawy wschodniéj od samego początku spoczywają w ręku Austryi. Dowodzi p. Sacy, że Wiedeń jest punktem głównym, bo w nim konferencye, i td. unosi się nad zręcznością redakcyi dokumentów dyplomatycznych z bióra gabinetu wiedeńskiego wychodzących; przypomina ten przymiot Austryi, że się podnosi zawsze silniejszą po każdem wstrząśnieniu — wszystko rzeczy stare i znane. Jako konkluzyą dopiero stawia rzecz nową, szkoda tylko że całkiem mylną. Powiada, że Austrya dziś bierze odwet na Prusach, za doznaną porażkę dyplomatyczną w latach ostatnich, tojest w kwestyi niemieckiej. Niema co na to odpowiadać: jeżeli to jest rzeczywiście opinia p. Sacy, to zawieleby pisać o tem przyszło; — jeżeli zaś tylko grzeczność dziennikarska dla gabinetu berlińskiego, to zwrot bardzo niezręczny. P. Sacy wiedzieć musi, że są komplementa wielce do ironii podobne. Nie pochlebiają ale obrazić mogą. Żałować tylko przychodzi dawnego referenta *Debatów* do spraw niemieckich p. Aleksandra Thomas. Był on lepiej obeznany w téj mierze, jakkolwiek nigdy talentowi p. Sacy w innych względach dopisać nie mógł.

Przegląd politycznego i sądowego podziału okręgu rządowego Krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

Obwód Rzeszowski.

Sąd I. Instan. Sąd obwodowy w Rzeszowie. Siedziba władz powiatowych.

1) Ulanow 6,0 p. 15,557 m. gminy: Ulanow (miasto) i Zwolaki, Bieliniec, Wulka Bielińska, Bieliny z Mokradlem, Bukowina, Dąbrowica, Glinianka, Zarzyce, Dąbrowka z Diakami, Rudą Sanewską i Borkami, Golce, Kurzyna wielka, Kurzyna mała, Rauchersdorf, Wulka Tanewska, Huta Deręgowska, Jarocin z Jastkowicami, Szwedami, Nalepami, Majdanem, Jeżami, Mostkami i Deputatami, Ruda Jastkowska, Bukowa czyli Domostawy, Zdziary, Szyperki, Kąty i Kutyły, Pysznica z Szewczykami, Kliszów z Słomianem, Studzieniec.

2) Tarnobrzeg 8,8 p. 22,094 m. gminy: Tarnobrzeg (targ) Dzikow z Połężem i Wymysłowem, Michocin ze Skałkami, Dęba i Grabina, Siedlica i Zapaderny, Przyszów Szlachecki, Sielec, Kaimów, Tarnowska Wola z Rozalinem, Trześń, Machów, Wielowieś z Jasniem i Kępą, Zakrzew, Żupawa z Jeziorkiem i Furmanami, Lisią Góra i Poręby, Zarzekowice, Koemierzow, Mokrzyszow, Sobów, Stale, Krawce, Krządka z Drozdowem, Klatka, Wygoda, Magiera i Iżków, Chmielow z Mogilem, Cygany, Jadachy, Majdan, (targ) z Porębami, Brzostowa góra z Stawiskiem, Chuta Komorowska, Krzywica i Góra, Komorów z Krzywdą, Poręba i Kamionka, Dąbrowica z Slęzakami, Kaczki i Marki.

3) Głogów 5,6 p. 23,759 m. gminy: Głogow (targ) z Borsakiem, Lesnią Wolą i Wygodą, Bogużnica, Stykow, Annopole, Budki i Szczur, Głogowska Wola, Rudna wielka, Rudna mała i Rejterada, Zaczernie, Trzebownisko, Nowawieś, Jasionka, Jasionka część 2ga, Wielka pod lasem, Wysoka, Przewrotne, Pogwizdów czyli Gwezdów, Hucisko, Werynia i Kłapówka, Widełka, Poręby, Kupno, Budy, Zabajka, Bratkowice, Selkowa i Czekaj, Mrowla, Lipi.

4) Rozwadów 6,8 p. 24,027 m. gm. Rozwadów (targ), Bąków z Bardniłowką, Brandwica, Księże Kolano, Charzewice z Suchym Borem, Karnatami i Pasowami, Dąbrowa, Kępa, Kochany, Muzykow, Przyłęg, Agatówka i Pilchow, Rzeczyca długa, Rzeczyca okrągła, Wola Rzeczycka, Jastkowice, Wulka, Palernie, Kaczory i Szwedy, Turbia z Obojną, Wulka Turebska, Ostrówek, Żabno, Zbydniow z Dziurdziówką, Majdan Zbydniowski, Kotowa Wola, Zaleszany, Kępie z Berdestrowem, Wulką Zaleszańską i Kemarowską, Motycze nobile, Motycze spirituale, Grębow z Żabnią i Wydrzem, Jamnica z Krawcami i Zahrześńcem, Sokolnik Nadbrzezie, Gorzyce z Pączkiem, Zalesie z Fantazyą, Wrzawy z Czekajem, Brzoza z Strażnikiem, Dębina, Dąbrowa z Białkowicami, Pączek, Gorzałkowice, Łapiszów z Kępą i Pasternikiem, Sadowce, Sodole i Kawęczyn, Pniów z Czekajem i Dąbrowką, Antoniów z Zalesiem, Orzechów, Chwałowice z Grądzą, Lazkiem i Ochodzą, Witkowice i Ostrowek, Ponowice, Skowierzyn z Wulką i Górką, Radomyśl (targ).

5) Sokołów 6,4 p. 26,924 m. gm. Sokołów (targ), Nienadówka, Górna, Zaborze, Delęga, Wulka Sokołowska i Rękaw, Turza, Trebuska, Kąty i Zmysłów, Trzebos, Stobierna, Wola Ranizowska, Wilcza Wola, Spie i Zmysłów, Ranizów, Ranizów (kolonia), Mazury, Markowizna, Staniszewskie, Zielonka, Dzikowiec z Dymarką, Płazówka i Kąty, Wildenthal, Kopcie, Wola Rusinowska, Lipnica z Jeziorkiem, Rusinów z Koziołkiem.

6) Tyczyn 7,0 p. 27,647 m. gm. Tyczyn (targ), Budziwój z Przylaskiem i Drabinianką, Lubenia, Siedliska, Solonka, Hermanowa, Hyżne z Nieborowem i Nową wsią, Dylągówka, Jawornik (targ), Jawornik (wieś), Widaczów, Hadle, Hucisko, Szklary, Helenów z Kolanówką, Grzegorówka, Kielnarowa, Straszydle, Słocina z Podkochem i Nową wsią, Chmielnik, Lisikąt i Hajdaki, Borek nowy z Czerwonką i Wulką, Borek stary, Lęka, Zabratowka, Błędowa, Brzezówka, Biała, Wola Rafałowska, Zalesie, Matysówka, Hussów, Albigowa, Kraczkowa z Cierpiszem, Hendzlówka.

7) Nisko 11,7 p. 29,776 m. gm. Nisko, Malce, Moskale i Podwalina, Jeżowe z Treką, Górką, Kowalami, Zagrodkami i Błądkami, Jatta, Sojkowa, Zalesie, Pławo ze Swołami i Chytami, Przyszów z Krakowcem i Bundzą, Slup' maziarnia, Kamień z Bagieniem i Zagródkami, Steinau, Nowosielce czyli Pieronka, Rudnik (targ), Kopki, Koziarnia, Tarnogóra, Woliny z Nowowsią, Kończyce, Przedzice, Racławice i Swiętoniówki, Stróża, Łętownia z Ochodzą i Majdan, Wulka Łętowska, Łowisko, Groble czyli Przybyszówka, Narty, Gwoździec, Cisowlas, Cholewiana góra, Stany, Załącze, Bojanów i Gojanów, Korabina, Laski z Nową wsią.

8) Łańcut 5,8 p. 29,794 m. gm. Łańcut (miasto), Łańcut (wieś) czyli Przedmieście, Budy Łańcuckie, Dąbrówki, Wola bliższa czyli mała, Wola dalsza, Podzwierzyniec, Smolarzyny, Zalesie czyli Nowawieś, Czarna i Kołki, Dębina, Głuchów, Krzemienica, Sonina, Strażów, Brzoza Stadnickich z Wydrzem, Zołynia (wieś) z Lubomirzem, Zołynia (targ) górna i dolna, Medynia, Medynia Łańcucka, Węgliska, Rakszawa, Białobrzegi, Wysoka, Zmysłówka, Korniaków, Kosina, Roguźno.

9) Przeworsk 6,8 p. 29,798 m. gm. Przeworsk (miasto), Białoboki, Budy Przeworskie czyli przedmieście, Gorliczyna, Markowa, Nowosielec, Mokra strona, Studziań, Gać, Maćkówka, Dębów, Sietesz, Chodakówka, Kańczuga (targ), Hadle Kanczudzkie, Manasterz Niewązką i Rzekami, Niezjatycze, Siedleczka, Tarnawka, Lopuszką mała i Żuklin, Pantalowice, Siennów, Lopuszka wielka, Zagórze, Mikulice, Ostrów z Wolą i Ksawerówką, Urzejowice, Krzeczowice z Bolerką, Żurawiczki długie, Gręska, Mirocin, Rozbórz, Chałupki, Ujezna, Świetoniowa, Tryńcza, Głogowiec, Gorzyce z Żurawcem, Jagielnia, Ubieszyn z Uściem, Wulka Malkowska, Wulka Ogryzkowa.

10) Rzeszów 6,0 p. 31,983 m. gminy: Rzeszów (miasto) Ruskawieś z Rudkami, Staromieście dolne górne i Miłocin, Drabisianka, Staroniwa, Wygnanka Psiarnisko z Podzamczem, Załęże i Powitno, Zwieńczyca, Przybyszowka, Boguchwała czyli Pietraszówka, Lutoryż, Niechobrz, Racławówka z Zabieżowem i Kielanówka, Zgłobień, Wola Zgłobińska, Błędowa, Nosówka, Bzianka, Swilcza, Woliczka, Trzciana, Dąbrowa, Będziemyśl, Klęczany, Olchowa z Lipiem, Sielec, Sędziszów (targ) Przedmieście z Podlaskiem, Kawęcin i Księżymost, Krzywa, Poręby, Wolica Ługowa, Wolica Piaskowa z Potokiem, Malawa z Boreszkiem, Wukowyja, Łąka, Łukawiec, Palikowka, Pogwizdów, Terleczka, Krasne z Wolką.

11) Leżajsk 7,9 p. 32,349 m. gminy: (miasto) z Podklasztorem i Zaolszynami, Baranówka, Brzoza królewska, Dębno z Majdanem, Dornbach, Hulisko, Jastrzębiec, Jelna z Judaszówką i Maliniskami, Baranówka, Kuryłówka z Tarnawcem, Ożanna, Rzuchow, Siedlanka, Staremiasto z Przychojcem, Wierzawice, Wulka Niedzwiedzka, Wola Zarzycka, Ło-

potoczystością stylu przyjemnego, uroczego, równego zawsze, stoi na czele i za wzór innym niedbalszym służyć powinien.

Z tych zalet uważany, w niektórych swych utworach pozostanie na zawsze. W dramatach jego, dykcya pełna przyzwoitości, dowcipu, elegancyi nawet; gdy grubijaństwo powiedzieć przyjdzie, i to jakoś ubierze, wystroi, wychucha, że nierazi. Budowa sztuk co do części że tak powiem mechanicznéj wyborna; osnowa umiejętna; nigdzie zapał nieuniósł go, nie splątał i rozwagi niezaćmił, zawsze znać że jest panem siebie. Dla tego zawsze podoba się; bardzo rzadko porywa i zapala.

Toż samo i w powieści, w któréj Korzeniowski chłodnym jest prawie zawsze, ale zawsze też w najwyższym stopniu przyzwoitym. Za to trudno mu się podnieść do sytuacyj gwałtowniejszych, do wybuchów, do obrazów, któreby serce wstrząsły aż do dna; zmuszony planem i konsekwencyą niechętnie je wprowadza, kreśli z widocznym wysiłkiem, opuszcza z pośpiechem. Swiat w który się wpatrzył, świat jego atrakcyjny, obmierził mu wszelki objaw naturalniejszy, śmielszy, namiętności ludzkich i uczucia; gdzie niema przyzwoitości, tonu, maniery salonowéj, tam myśl jego zabłądziwszy przypadkowo, ucieknie jak najśpieszniej. Popularność dramatów i powieści Korzeniowskiego, których strony słabe i strony piękne, jużeśmy wskazali, głównie sprawia to, że umie trafić w smak ogółu, nigdy sam kosztem swoim go niekształci. Tak np. kilka lat po Sfinxie pisał *Garbatego*, a po Soplicy, i po Kaczkowskim, który ten rodzaj upowszechnił, swego *Stolnikowicza Wołyńskiego*, i w porę *Wąsy i Perukę*. Nigdyby się nie był na to odważył wprzód aż drudzy lodu sprobowali, że dobrze umarzł i przejść po nim można. Pierwsze Dramata Korzeniowskiego, jak tam ktoś powiedział: równie mógłyby się dziać na Księżycu, na jednem z pierścieniów Saturna, jak na ziemi; a wiek ich i kraj zostawały tajemnicą; uczucia, które w nich grały rolę główną, należą do ogólników współcześnie przez wszelkich naśladowców Byrona i szkoły jego obrabianych.

Zasługą jednak potężną autora, zdaniem mojem, jest to, że umiał się podnieść, pójść z wiekiem i rzucając drogę pierwszą, szukać drugiej i trzeciej.

Z razu u Korzeniowskiego jest człowiek tylko ogólnik, abstrakcya jakaś, następnie widzimy ludzi naszéj epoki i w ostatku naszego kraju. Eklektyk poeta nasz pożyczał i przyswajał zewsząd nakształt Moliera i umiętnemu eklektyzmowi swemu winien całą tę wziętość jakiej używa. Ogromną przestrzeń w istocie przebiegł od *Klary i Anieli* do *Wąsów i Peruki!* Na nieszczęście niepowiemy ażeby jako artysta wyżej stał dzisiaj, niż w *Fragmencie* i wspomnianych Dramatach. W ostatnich swych dziełach nie jest już tak wykończony, tak troskliwy o formy, tak dbały o przyszłość— choć myśli, choć przeczuwa, że kiedyś na Powązkach grób jego szanować będą!

A dzieła niestety najczęściej formą żyją i formą mówią do ogółu, jak ludzie twarzą do ludzi więcej może, niż usty. Z resztą i tak jak jest w ubogiej dziś w artystów-pisarzy literaturze naszej, za to obfitéj w dorywczych i niepowołanych pseudo literatów, Korzeniowski jedno z pierwszych miejsc trzyma; dzięki wstrzemięźliwości i dzięki chłodowi może, z jakim zawsze jest tak panem siebie, że mu pióro nie pobieży nad wolę po papierze, ani zadrży od wzruszonéj dłoni. — Gdyby dziś można wierzyć w Olympski spokój, ten chłód możnaby nazwać spokojem.

Ażeby sąd nasz paradoxem się niewydał, radzibyśmy zwrócić uwagę na cały dość liczny szereg pism autora Dramatów i Powieści jego, i spytać po ich przejrzeniu, kędy są tam myśli nowe, śmiałe, własne? Gdzie typy utworzone przez niego? Udoskonalonych jest mnóstwo, przerobionych bardzo wiele szczęśliwie, stworzonych całkiem braknie. Temu to winien Korzeniowski, sławę powszechną jakiéj używa, sławę zdobytą bez walki, i sympatyę, przeciw któréj ani jeden się głos nie odezwał. Stąpał zawsze ostrożnie, przypatrzywszy się wprzód jak poprzednicy jego przeszli przez niebezpieczne miejsce i nie stawił nogi gdzie się załamać było można.

Z tąd niejako napewno tworzył rzecz każdą w porze gdy dobrze wiedział, że zrobi takie a nie inne wrażenie. Zle może mówię: *wiedział*, gdyż cała droga pisarza jest zapewne skutkiem raczéj natury jego talentu i charakteru, niżeli wynikłości rozmysłu i rachuby. Dzieje się tak bo inaczéj dziać się niemoże; toż i Korzeniowski fałszywéj dobijając się oryginalności byłby zużył piękny swój talent na daremnych wysiłkach.

Kasper Medeksza.

nie i Zarzyna, Königsberg, Biedaczów, Brzyska, Wola z Wulką łamaną, Gedlarowa, Gillersdorf, Łukowa, Ruda i Sanda, Sarzyna, Grodzisko górne, Grodzisko dolne, Grodzisko (targ), Laszczycy, Chodaczów, Wulka Grodziska, Opalenisko, Gwizdów.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 31 maja.

Nieopisuję szczegółów wystawy bydła w Tarnowie odbytéj, gdyż i tak urzędowe sprawozdanie drukiem będzie ogłoszone, ale muszę wspomnieć o okoliczności, że termin wystawy nie był dostatecznie ogłoszony i rozeszło się z niewiadomego źródła mniemanie, jakoby wystawa na późniéj odroczoną być miała.

W czasie rozdawania premiów widzieliśmy przelatującą w znacznéj ilości szarańczę dosyć nisko nad ziemią, tak że o wierzchołki drzew uderzała.

Milę od Tarnowa pod Wojniczem, rozpoczęto tego miesiąca w dobrach Szczepanowice budowę młyna parowego na ośm kamieni. Przedsiębiorcami są p. Freund i Dipold, budowniczym p. Olbrecht z Prus, a nadzór nad mularzami prowadzi budowniczy tarnowski p. Jurski. Machina do młyna parowego w Prusach zamówiona w krótce ma nadejść.

Gdy w naszéj okolicy młyn parowy powstaje, czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* N. 121 zawezwanie akcyonaryuszów podupadłego młyna parowego w Przemyślu do narady względem dalszego onego zarządu. Młyn ten parowy pierwszy w Galicyi, powstał w czasie, w którym jeszcze w Austryi bardzo mało podobnych znajdowało się zakładów, ale przedsiębiorstwo upadło, gdyż nie było *należycie*, bo na bardzo małą skalę założone i prowadzone.

Życzyćby należało, aby pp. akcyonaryusze nie dali się odstraszyć poniesioną dotąd stratą, ale powzięty raz zamysł wykonali i odświeżyli, gdyż położenie Przemyśla do założenia młyna parowego, ale na wielki rozmiar winno być najkorzystniejszem.

P. Jan Metzger doktór medycyny i chirurgii usunąwszy się od posady lekarza szpitalu głównego wiedeńskiego, przybył do Tarnowa, i zamyśla osiedlić się w swém rodzinnem mieście, z czego się tem bardziéj cieszymy, ile żo w ostatnich czasach utrata doktora Hryniewicza bardzo boleśnie publiczności czuć się dawała.

Lwów 30 maja.

§ Obligacye indemnizacyjne nadeszły nareszcie z Wiednia do Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego, właściciele więc ziemscy, którym sąd zaasygnował już 20-krotną zaliczkę, mogą mieć nadzieję, że ją lada chwila odbiorą.— Tutejsza filia banku narodowego w kwietniu przeszłego roku złożona, trudni się jak wiadomo, wyłącznie eskontowaniem wekslów. Zrobiliście już raz w Dzienniku wzmiankę, że Izba handlowa wniosła do Wiednia projekt, aby filia tutejsza równie jak i sam bank narodowy brała w zastaw obligacye różnego rodzaju, i pożyczała na nie gotówkę. Dowiaduję się teraz, że projekt ten jest na bardzo pomyślnéj drodze, a gdyby rzeczywiście jak się tu spodziewają przyszedł do skutku, wynikłaby stąd dla posiadaczów obligacyj indemnizacyjnych bardzo znaczna korzyść. Kto bowiem obligacyj swych zamierza użyć na potrzeby gospodarskie, niebyłby zmuszony sprzedawać je za gotówkę w kursie o wiele niższym, bo mógłby je zostawić w filii banku narodowego, i uzyskać gotówkę na pewien czas za opłatą 4%. Wykonanie tego projektu wpłynęłoby także bardzo korzystnie na kurs samych obligacyj.

W gruzach starego teatru, który od przeszłéj wiosny rozbierają, znajdują bardzo wiele zwłok zmarłych. Z każdéj prawie warstwy fundamentów wydobywają już całe trumny, już porozrzucane kości. Są też i sklepy podziemne, które musiały kiedyś służyć za grobowce. Wchód do jednego z takich lochów założony był kamienną płytą z napisem, z którego jednak tylko wyrazy *posteris*, w drugim wierszu *sepulchrum*, a w trzecim rok *1607* wyczytać można. Są także napisy i na trumnach, niezawierają jednak żadnych czy to w historyi, czy w dzisiejszych czasach powszechnie znanych nazwisk.

Wczoraj wykonano tu wyrok śmierci na chłopie wyrobniku z brzeżańskiego obwodu za zamordowanie trojga żydów. Nieszczęśliwy ten popełnił zbrodnię w zamiarze rabunku i dokonał jéj z wielkim namysłem. Powziąwszy bowiem tę okropną myśl, przystąpił był już raz do czynu, lecz podniósłszy narzędzie mordercze nad swoją ofiarą, stracił odwagę i odstąpił od zamiaru, lecz w parę dni poźniéj dokonał zbrodni.

Deszcze przeszłego tygodnia pokrzepiły jarzyny, lecz oziminy wyglądają gorzéj niż miernie.

Z nad Elby 30 maja.

Do Kopenhagi przybył angielski śrubowiec o 16 działach „Magicienne“ pod komendą kapitana Fischer, który wraz z parowcem o kołach „Dragon“ pod kapitanem Willcox ostrzeliwał baterye pod Gustawswaern. Statki nie wiele, ale za to baterye wiele miały ucierpieć. 23go lub 24go spodziewono się głównego attaku na Gustawswaern, gdzie jak powiadają przybył już i Charles Napier. Francuska flota miała dzisiaj wypłynąć do Bülk na manewra trzydniowe w ogniu. Z Kopenhagi donosi *Faedrelandet*, że Napier z główną swoją siłą znajdował się 21go pod Hangoe, gotując się do ataku na Gustawswaern. Francuskie liniowce „Austerlitz“ i „St. Jean d'Acre“ pod jego bezpośrednią zajdowały się komendą. Plumridge ze swoją latającą flotyllą parowców znajdował się w górnéj części zatoki botnickiéj. Kontr-admirał Corry stał pod Sandoe. 18go kwietnia kapitan 1széj klasy Karjakin podniósł swą flagę na liniowcu „Pułtawa“ o 84 działach i 712 osady, a 21go kontr-admirał Kniaziew na liniowcu „Rosya“ na przystani pod Sweaborg. Komendantem Wiborga mianowany został jenerał-major Roenenkampf.

Według doniesień z Kiel oficerowie floty francuskiéj twierdzili, że flota jeżeli niepołączy się z Napierem, to odpłynie do Gotskasund, albo uda się w kierunku północno-wschodnim pod Gottland. Francuzi radzi jak najprędzéj mierzyć się z Rosyanami i mają nadzieję, że Napier przed połączeniem flot nieprzedsięweźmie nic znaczniejszego.

Wiedeń 31 maja. Zapowiedziane na dzień 29 maja spalenie 20 milionów złr. w biletach skarbowych nastąpiło w dniu wymienionym w obec delegowanego członka dyrekcyi banku.

— Ministeryum spraw wewn. wydało rozporządzenie obowiązujące w całéj monarchii oprócz Pogranicya wojskowego, tyczące się zapobieżenia wybuchowi wścieklizny u psów i wodowstrętu u ludzi. Rozporządzeniem tem ministeryum obwieszcza w dodatku naukę jak sobie postępować należy aby zapobiedz powstaniu wścieklizny u psów i użyć na czas stosowne środki przeciw szerzeniu się onéj. Obszerna ta instrukcya jest lub niebawem będzie ogłoszoną we wszystkich krajach koronnych i po wszystkich miejscach.

— Sąd wojenny hermanstadzki wydał wyroki na następujące osoby: 1) Anna Kenderessy z domu Boer de Nagy-Berivoj 33 lat, wdowa po właścicielu dóbr; 2) Rozalia Török z domu Gálfy 34 lat żona profesora; 3) Elżbieta Szent-Kiralyi z domu de Berzenczey wdowa po właścicielu dóbr. Wszystkie trzy przekonane prawnie, pierwsza własnem przyznaniem się, dwie drugie ze zbiegu okoliczności, o udział w spisku prowadzonym przez ajentów Kossutha na obalenie prawego rządu w Siedmiogrodzie i skazane: pierwsza na śmierć, druga na 15 lat, trzecia na 10 lat twierdzy. N. Pan wyroki te złagodził i odpuścił karę śmierci, ułaskawiwszy pierwszą na 10 lat twierdzy, drugą na 10, trzecią na 8.

Turcya.

W chwili, kiedy oblężenie Sylistryi i spodziewane codzień zdobycie téj twierdzy, jest przedmiotem ogólnego zajęcia, następujący opis lokalności i stanu téj twierdzy, ogłoszony w *Pressie* wiedeńskiéj, powinien być czytelnikom naszym pożądany.

Referent *Pressy* nie przeczy, że dotychczasowe bombardowanie Sylistryi wielkie w samém mieście tego nazwiska zrządziło szkody, jest atoli zdania, że gdy miasto zabudowane było w większéj części budami drewnianemi, które zwyczajem tureckim po każdém zniszczeniu, np. przez pożar, w kilka tygodni nanowo odbudowane bywają, szkody te nie wiele są znaczące.

Główną rzeczą, pisze daléj referent *Pressy*, są właściwie fortyfikacye Sylistryi, a te, pomimo ogromnego ognia Rosyan, ze strony mianowicie północnego frontu wzdłuż Dunaju, nic prawie dotąd nie ucierpiały, są bowiem wszystkie sypane z ziemi.

Konfiguracya Sylistryi jest dokładną połową koła, którego średnica 2000 kroków wynosząca, obróconą jest ku Dunajowi. Punkt ten obronny zamknięty jest 10ma frontami fortyfikacyjnemi, z których każdy 550 kroków jest długi. Sylistra w czasie kampanii w latach 1828 i 1829 oprócz kilku lekkich przed bramami usypanych okopów, nie miała żadnych zewnętrznych szańców, oprócz 2ch Liman i Czengel-Tabiiassi, dotykających Dunaju i przeznaczonych do ostrzeliwania téj rzeki.

Glacis warowni wzniesione było od 2ch do 4ch stóp, rów mierzył głębokości od 8 do 10ciu stóp, a skarpy jego i kontr-eskarpy obmurowane były wapiennym kamieniem. Na glacis wznosiło się przedpiersie (Brustwehr) 8 stóp wysokie, którego czatownie wewnątrz palisadami, zewnątrz zaś faszynami okolone i okryte były. Bastiony kurtyn wyłożone były darniem. Bastiony uzbrojone były 10ma działami, z których po 4 w każdym froncie, a po 1ém w każdéj flance ustawione było. Ogień przeto mający ostrzeliwać linie rowów, był jak widzimy bardzo słaby. Ku rzece prowadziły 2 bramy, od strony lądu była brama jedna, Stambul Kapu. Rów nie mógł być w żaden sposób wodą napełniony, gdy dno jego było wyższe od zwierciadła rzeki, a żadnego strumienia w pobliżu nie było.

Wspominamy o tych wszystkich szczegółach dla tego, że w gruncie charakter fortyfikacyi dzisiejszéj Sylistryi jest w ogóle dzisiaj ten sam co i w ostatniéj kampanii. Wprawdzie w obec zbliżającéj się wojny, zrobiono bardzo wiele, żeby uszkodzone miejsca obronne naprawić, przecież do wzmocnienia dzisiejszéj Sylistryi przyczyniła się nietylko poprawa właściwych jéj fortyfikacyj, ile wybudowanie kilku nowych wymurowanych zewnętrznych szańców, które jako samodzielne warownie nadały jéj dopiero charakter silnéj twierdzy.

Na południe albowiem od Sylistryi znajduje się pagór Bulgarski, którego plateau 200 stóp wysoki, Dunaju prawie dotyka i ku niemu nie tak bardzo stromo spada, iżby się na jego powierzchni artylerya usadowić nie dała. Z wysokości tego pagóra, oddalonego na 8000 kroków od najdaléj na południe podsuniętego bastionu, przejrzyć można dokładnie całe wnętrze twierdzy aż do stóp przeciwległego ku Dunajowi obróconego frontu. Na tych to wysokościach powznosili Rosyanie w kampanii 1829 r. na 600 zaledwie kroków od głównego wału fortecy swoje baterye i ostrzeliwali mury nietylko z tyłu, ale i wzdłuż całéj fortyfikacyjnéj linii. W tym przeto punkcie znajdowała się najsłabsza strona twierdzy, i ten punkt obrali téż wtedy Rosyanie za główny swego ataku.

Jenerał Kuczkowski, nazywający się u Turków Muchlis paszą, pojął to dobrze, że dopóki na wzgórzach bulgarskich, panujących nad fortecą, nie będą wzniesione silne zewnętrzne lecz samodzielne warownie, dopóty Sylistrya nigdy długo trzymać się nie będzie mogła. I jemu téż, któremu najcelniejsza broń tureckiéj armii, tojest artylerya, ma do podziękowania wszystko czém jest dzisiaj; udało się przeprowadzić wykonanie tego, co uznał niezbędném. W skutku więc tego, budowa dwóch oddzielnych, masiw murowanych warowni, opatrzonych kazamatami zabezpieczającemi przeciw rzutom bomb, i krytemi bateryami, rozpoczętą i ukończoną została w ciągu lat ostatnich. Warownie te (*forts detachées*) wzniesione są na 800 kroków od głównego wału saméj fortecy, i zamieniają najsłabszą niegdyś stronę twierdzy, w jedną z najsilniejszych.

Gdy Dunaj pod Sylistryą zaledwie 1000 kroków jest szerokim i ogień nieprzyjaciel[s]ki z przeciwnego brzegu rzeki, bardzo oblężonym dokuczać może, dla tego ściany nowych warowni, te głównie, które na ten ogień najwięcéj są narażone, pokryto grubo darniem i faszynami, i w téj chwili właśnie, w celu skuteczniejszego odparcia wszelkiego napadu Rosyan od strony rzeki budują blokhauzy i sypią okopy, na przestrzeni między rzeką a północnym frontem fortecy znajdującéj się a 150 kroków szerokiéj, ażeby tym sposobem przestrzeń tę silniejszym osłonić ogniem i silniejszą obronę rowom fortecy zapewnić.

Wprawdzie zbywa Sylistryi na kazamatach bespiecznych przeciw skutkom bomb, przecież Turcy zwykli brak kazamatów zastępować na drodze wkopywania się w wały, w których to wałach także i zapasy amunicyi przechowują. Jakkolwiek większość mieszkańców opuściła Sylistryą w obec zbliżającego się oblężenia, przecież pozostała ludność męska jest w ogóle do obrony zdolna i gotowa, a połączona z osadą, złożoną z 12tu pułków regularnego wojska, wystarczy do utrzymania twierdzy, zaopatrzonéj do tego silną i dzielnie obsługiwaną artyleryą. Komendantem Sylistryi jest Musa pasza, jeden z najzdolniejszych wyższych oficerów tureckich, a dowództwo artyleryi powierzoném jest porucznikowi Kracht, jednemu z oficerów instrukcyjnych pruskich, zostającemu w służbie ottomańskiéj.

Oblężenie Sylistryi nie powiodło się jak wiadomo w r. 1828. Rosyanie z początkiem zimy musieli rozpocząć odwrot, połączony z wielkiemi stratami, zwłaszcza w materyałach artyleryjnych. Nieodzowna potrzeba zdobycia tego punktu, skłoniła ich do powtórnego oblężenia w r. 1829. Drugie to oblężenie Sylistryi rozpoczęło się w środku maja 1829, a na dniu 29 czerwca komendant ówczesny Sert Mechmet pasza kapitulował. Twierdza trzymała się 44 dni od jéj osaczenia, 35 dni od założenia paralelli, 25 dni po skończeniu trzeciéj paralelli, i 9 jeszcze dni po uskutecznionych przez ogromne miny wyłomach szańców i uczynienia ich przystępnemi do szturmu. Do szturmu wszakże właściwego nie przyszło wówczas, bo komendant zdemoralizowany wiadomością o nieszczęśliwéj dla Turków bitwie pod Kulwoczą, dobrowolnie się poddał.

Przy dzisiejszém wzmocnieniu fortyfiacyj twierdzy, o czém wyżéj wspomnieliśmy, można się spodziewać, że Sylistrya, któréj garnizon oprócz tego składał się w r. 1829 tylko z trzech pułków, trzymać się będzie najmniéj 7 do 8 tygodni. Czas, który do skompletownnia i rozwinięcia sił sprzymierzonych mocarstw, bardzo jest dostatecznym.

Aż dotąd téż i Omer pasza zachowa się zapewne obronnie tylko, i ostateczna jedynie jaka potrzeba obrony Sylistryi, mogłaby go do kroków zaczepnych spowodować.

— Według pewnych wiadomości z Sylistryi pisze *Kreuzzeitung*, działa tureckie, które na prawym brzegu Dunaju mocno wzniesionym, tudzież na przedpiersiach z gliny ubitych poniżéj frontu twierdzy bardzo korzystnie umieszczone były, przez stósowne rozporządzenie rosyjskiego jenerała inżynieryi Schildera powiększéj części zmuszone zostały zaprzestać ogień, a dwa wyłomy w murze okolnym dla szturmowania tak praktycznie zostały wybite, iż książę

Gorczakow mógł już w dniu 21 maja nakazać rozpoczęcie szturmu. Przeznaczone ku temu wojska utworzyły kolumny szturmowe pod oczami księcia Gorczakowa i pięć razy prowadzone były w ogień. Nie ulega wątpliwości, że kolumny te opanowały cały front twierdzy przeszło 2000 stóp długi i tam się usadowiły, aby stamtąd dalsze attaki nazajutrz wykonywać. Samo się przez się rozumie, że wzięcie tych redut ułatwia znacznie Rosyanom oblężenie właściwéj cytadelli, ale niekoniecznie do tego prowadzi. Sylistrya długo się jeszcze trzymać zdoła. Co zaś spowodować przedewszystkiém mogło komendanta twierdzy Mussę paszę do rozpoczęcia układów o poddanie się z księciem Paskiewiczem, kiedy ten jeszcze w Kalaraszu bawił, to zapewne ta okoliczność że twierdza miała tylko żywności na 6 tygodni dla załogi, a 36 dni dla mieszkańców, a od Omera paszy przyjść miało polecenie, aby się 2 miesiące broniono, albowiem dopiero za nadejściem wojsk posiłkowych francusko-angielskich, odsiecz dana być może. Gdyby wreszcie warunki względem poddania twierdzy nie były zbyt świetne, to można się na to przygotować, iż Mussa pasza ważną tę twierdzę dunajską bronić będzie jak można najdłużéj przeciw nieprzyjacielowi.

Raporta z Bukaresztu donoszą o silnéj utarczce pod Sistowem zaszłéj 18go z. m. Rosyanie zgromadzili znaczne siły między Turnulem i Zimnicą i chcieli ufortyfikować most pod Kołomundą. Tymczasem pułk z brygady Popowa i pułk Aleksopolski strzelców przeprawił się pod Sistową dla zrekognoskowania pozycyi tureckiéj. Dowódzca turecki czekał już na przybyłych i przywitał siły przemagające tak natarczywym ogniem, że Rosyanie zmuszeni byli wrócić za Dunaj.

Księstwa Naddunajskie.

W administracyi Księstw Naddunajskich, a raczéj Wołoszczyzny, ważna zaszła okoliczność, z któréj wnoszą, iż Rosyanie jeżeli nie całą, to przynajmniéj znaczną część tego kraju opuszczą. Jen. bar. Budberg pełnomocny komissarz Księstw, zamianował prezydenta drugiéj sekcyi sądu najwyższego Konstantyna Kantakuzeno ministrem spraw wewnętrznych i polecił mu prezydencyą rady administracyjnéj pod nieobecność swoją i wice-prezydenta p. Chalczyńskiego. Nowy minister i zastępca wiceprezydenta rozesłał okólnik do wszystkich władz administracyjnych w kraju z zawiadomieniem o swojéj nominacyi i wezwaniem do gorliwego, czynnego i punktualnego wykonywania obowiązków. „Administracya—są słowa tego okólnika — mieści w sobie także sprawy wojskowe i transporta wojskowe. Od was zależy szybkie wykonywanie rozkazów, aby żadna nie zachodziła zwłoka w ekspedycyach wojskowych, aby poddani nie ponosili krzywdy i aby nie dawać sposobności do przeniewierzania się. Winniście być przykładem dla podwładnych, czynności urzędników niższych dozierać, gdyż na was polega odpowiedzialność tak za własne jako i za ich czynności. O wszystkiém co zajdzie, prosty ale zrozumiały raport złożyć mi należy, aby niewdawać się w niepotrzebne pismidła, a przecież wiedzieć wszystko“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

TEATR. P. Karol Królikowski, brat zaszczytnie znanego niegdyś u nas artysty, a który jest dziś ozdobą teatrów warszawskich, występował we czwartek na naszéj scenie w roli „Leonarda de Prosny“ w komedyi „Honor Ojca“. Początek téj komedyi zwykłym trybem francuskich utworów tego rodzaju, przewlekać się już począł w nudném opowiadaniu mającém wprowadzić osoby w akcyę, gdy pojawienie się „Leonarda“ ożywiło natychmiast śpiący dyalog. P. Królikowski przypomniał nam brata swego głosem, ruchem i ową rutyną wytrawnego, że tak powiemy bywalca. Gra jego nie poprzestała na wypowiedzeniu roli, grał on całym sobą: głosem, oczami, twarzą i chodem. Maniery kawiarnianego życia „Leonarda“ nie miały u niego nic rubasznego, a chwile wybuchu uczuć, pokrytych tylko a nie stłumionych szorstkiém obejściem tchnęły rzewnością nie płaczliwą, zapałem bez krzykliwości. Jeżeli jak słychać, p. Królikowski w stałe wszedł z Dyrekcyą Teatru naszego stosunki, to możemy i jej i publiczności naszéj tego nabytku powinszować; żałować tylko przychodzi, żeśmy niemieli choć ten jeden raz sposobności widzenia p. Królikowskiego we dwójkę z p. Miłaszewskim w dyalogu; a to już w sobotę ostatnie w tym kursie przedstawienie, poczém towarzystwo wyjeżdża do Poznania na lato. Czas ten nie będzie wszakże straconym dla sztuki, bo wpływ takiego artysty jak p. Królikowski na towarzystwo którego został członkiem, nie pójdzie na marne.

Mieliśmy jeszcze drugą tego wieczora niespodziankę: występ gościnny panny Szuszkiewiczownéj, artystki dramatycznéj ze Lwowa, wychowanki sceny Krakowskiéj. Grała ona wraz z panią Kossorotów w Satyrze dyalogowanéj p. n. „Ułan i Grenadyer“. Dowiedzieliśmy się z afisza, że to nowa komedya, i że z Souliégo tłumaczona. Sztuczka ta widocznie przerobiona w wolnym przekładzie, najwyraźniéj pokazuje datę swoją z r. 1828 w wyrażeniach do owéj epoki się odnoszących; a nawet bez tych wyrażeń, cały tok wiersza, a wierszem gładkim napisana, forma sentencyj, ulubione owego czasu zwroty mowy, wyraźnie cechują jej epokę. Artystka lwowska w przejeździe do Warszawy wystąpiła z grzeczności, byłoby więc niegrzecznie nie podziękować, a podziękowawszy nie postawić różnicy między obiema rywalkami w téj sztuce. Panna Szuszkiewicz mówiła płynniéj, pani Kossorotów lepiéj,—tamta lepszym była ułanem niż ta grenadyerem,—ta więcéj zalotną jako kobieta.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 1go do dnia 2go czerwca: Karol Pranter z Wiednia. Edward Metke z Płocka. Karol Jodłowski z Trzebini. Feliks Zurowski z Izarysza. Marcel Łętowski z Polski. Karol Höfer z Tarnowa.

Wyjechali: Franciszka hr. Jabłonowska do Karlsbadu. Józef hr. Golejews i do Wiednia. Mieczysław Skorzewski do Prus. Karol Westberg do Ems. Józef Kriegshaber do Niedarów. Maksymilian Marszałkowicz do Sącza. Emil Śmiałowski do Lwowa. Wincenty Rogaliński do Sędziszowa. Mikołaj Polański do Przemyśla.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2 czerwca:* — Metaliki 5-pr. $85\frac{15}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $75\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $135\frac{3}{4}$. — Londyn 13 kr. 9. — Paryż $159\frac{1}{4}$.—Akcye Bankowe 1210. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch —.

Kurs krakowski 2 czerwca. Banknoty. austr. ż. $81\frac{1}{2}$ pł. $80\frac{2}{3}$. Pruski kurant ż. 110, pł. 109. — Ruble srebrne nowe ż. 103. pł. 102. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109.—Imperyały ż. 35 4, pł. 34 27.— Dukaty austr. i holend. ż. 20 10—pł. 20 4. - 20frankowe ż. 36 5 pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. ż. $96\frac{1}{2}$ pł. $95\frac{1}{2}$. — Listy Zast. galic. ż. $94\frac{1}{4}$ pł. $93\frac{2}{3}$.

Kurs lwowski d. 29go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. 13.— Dukat ces. 6 złr. 17 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 50 kr. — Rubel ros. 2 złr. 5 kr. — Talar pruski 2 złr. — kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 31 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 5 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 31 czerw. Metaliki $85\frac{5}{8}$. — Nowa pożycz. $75\frac{1}{2}$.--Akcye Banku wied. 1208.— Akcye kolei żel. półn. $214\frac{1}{8}$. Agio od złota $40\frac{3}{4}$, od srebra $35\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 84.— Nowa pożyczka 1854 r. $91\frac{3}{16}$.

Kurs wrocławski z d. 1 czerwca. Banknoty austr. $74\frac{1}{2}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{3}{4}$ ż. -- Listy zastawne polskie dawne $86\frac{1}{2}$ ż. — nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 100 d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $93\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $82\frac{3}{4}$ d.

Przegląd Polityczny.

Z nad Elby 31 maja.

Z Kopenhagi donoszą, że onegdaj oskarżono wszystkie prawie dzienniki tak prowincyonalne, jak i kopenhagskie należące do opozycyi. Urzędnicy po wsiach otrzymali rozkaz zabraniający wszelkich politycznych narad nad obchodem rocznicy ustawy zasadniczéj. Król przyjmował deputacyę kopenhagskiego komitetu obchodu rocznicy we Fredereksborg.

Wczoraj o 11 francuzka flota wypłynęła z portu Kiel. Siedm liniowców, 4 fregaty, 4 parowce prawie jedną linią bojową ruszyły w obec mnóstwa publiczności. Okręt „Breslaw“ został z choremi (powiadają, że 150 na ospę zapadło) w porcie; również parowce „la Vengeance“ „Milan“ i „Souffleur,“ które wczoraj zrana przybyły i mają węgle dla floty zabrać. Co chwila spodziewają się przybycia więcéj jeszcze okrętów. Jeżeli pogoda posłuży, flota manewrować będzie kilka dni. Przybyłe parowce wiele mają na pokładzie artyleryi polowéj. Z Kopenhagi przybył 29go do Kiel angielski kuryer gabinetowy udając się do Hamburga.

Pod Gustavsvära, jak i w innych miejscach nad brzegami Finlandyi, flota angielska robiła dotychczas tylko rekonesanse, bynajmniej żadnego ataku, którego odbiciem chełpić się zdają raporta rosyjskie. Fortece brzegowe rosyjskie biły z dział do okrętów „Magicienne“ i „Dragon,“ które dokonywały dzieła im poruczonego, oddając czasem rzęsistemi kartaczowemi strzałami wet za wet. Wysadzono przy téj okoliczności nawet marynarzy na ląd. Napier był świadkiem tego rekonesansu nie biorąc jednak udziału. Rosyanie grad kul puszczali w morze, ale nie dosięgali okrętów.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 maja. Jen. Baraguay d'Hilliers przybył do Paryża i miał osobne posłuchanie u Cesarza. *Monitor* mówi, że Sylistrya wytrzymała już cztery szturmy wszystkich sił rosyjskich nad Dunajem. Twierdza nie była się jeszcze poddała 26go. Wszystkie attaki zostały odparte. Omer pasza szedł jéj na pomoc. W skutku umowy pana Drouin de l'Huys z posłem tunetańskim w Paryżu, Dej tameczny postanowił wysłać w pomoc Sułtanowi korpus pod wodzą jenerała Reszyda. W Warnie odbyła się rada wojenna, na któréj zasiadali Omer pasza, marszałek St. Arnaud, lord Raglan, Seraskier (minister wojny) Riza pasza, Kapudan pasza (minister marynarki) i admirałowie Dundas i Hamelin.

Paryż 31 maja. *Monitor* donosi, że Dej Tunetański wysłał 10,000 posiłkowego wojska do Konstantynopolu.

Tryest 1go czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, że lord Redcliffe, jeszcze 18go maja otrzymał był pismo odwołujące go z posady poselskiéj.

Karlsruhe 31go maja. Śledztwo przeciw arcybiskupowi Fryburgskiemu już zakończone, a akta przesłane nadwornemu sądowi. Ten odrzucił zażalenia arcybiskupa z powodu jego aresztowania, ale areszt zniósł. Arcybiskup odpowiada z wolnéj nogi.

W artykule z *Débatów* na czele dzisiejszego numeru powiedzianém jest, że protokół podpisany w Wiedniu na d. 23 maja przez reprezentantów czterech mocarstw składających konferencyą wiedeńską nie jest znany. W rzeczy saméj tak było jeszcze dziś rano gdy artykuł składano: w wieczór *Indépendance* podaje tekst przesłany jéj z Frankfurtu: „Pełnomocnicy czterech mocarstw uznali za stósowne do rozporządzeń protokułu konferencyi wiedeńskiéj z 9go kwietnia, zebrać się na nowo dla wzajemnego sobie zakomunikowania i połączenia w jednym akcie konwencyi zawartych między Francyą i Anglią, a Austryą i Prusami.

„Po głębokiéj rozwadze sprawdzili jednozgodnie:

„Że ugoda podpisana przez Francyą i Anglią, i ugoda podpisana przez Austryą i Prusy dążą, stósownie do położenia różnych mocarstw, aby zapewnić utrzymanie zasad uświęconych w poprzednich protokółach wynikłych z konferencyi wiedeńskiéj.

„Że nietykalność państwa Ottomańskiego i ewakucya części jego terytoryum zajętego przez armię rosyjską są i pozostaną celem statecznym i niezmiennym na jaki zgadzają się cztery mocarstwa.

„Że akta zakomunikowane konferencyi, zgadzają się również z powziętém przez mocarstwa zobowiązaniem w protokule z 9go kwietnia, aby naradzić się wspólnie i porozumieć się co do środków najstósowniejszych ku urzeczywistnieniu przedmiotu ich zgody, i uświęcają na nowo stały zamiar czterech mocarstw, łączenia ciągle swych usiłowań i woli, aby urzeczywistnieć cel, który jest podstawą ich unii.

(Następują podpisy pełnomocników Austryi, Francyi, Angli i Prus).

Lord Clarendon stanowczo w Izbie oświadczył, iż Persya zachowa się neutralnie w wojnie rosyjsko-tureckiej, a zarazem nadmienił, że załagodzenie ze strony Persyi nieporozumień z Turcyą tém więcéj zasługuje na względy, iż słuszność niektórych żądań perskich nie da się zaprzeczyć. Z tego się pokazuje, iż Anglia nakłoniła do pokoju Persyę jakiemiś obietnicami korzyści, zapewne nie kosztem Turcyi, któréj osłabiać nie zechce. Stąd wnoszą że Anglia zawczasu już rozporządza posiadłościami Rosyi.

Wanderer podaje list z Kalaraszu z 21 maja, w którym wspomina, iż Rosyanie przekonali się o niepodobieństwie wzięcia szturmem Sylistryi bez ogromnych strat w ludziach i zdecydowali się na podminowanie. Ks. Gorczaków obozuje pod namiotem na prawym brzegu Dunaju, a ks. Paskiewicz dojeżdża codziennie do obozu oblężniczego. Jenerał Lüders leży chory w Kalaraszu; nie wiadomo, czy jenerał Grotenhielm czy Engelhardt zastąpi go w Dobruczy. Siły rosyjskie między Kalaraszem a Oltenicą stojące wynosić mogą do stu tysięcy. Korespondent bukaresztski tego dziennika potwierdza wiadomość o odparciu Rosyan między 13 a 15tym maja z drogi ku Bazarczykowi wiodącéj, aż pod Karasu.

Turcy fortyfikują Sofię na wzór Kalafatu. Ze wszech stron zwołano pospolite ruszenie, a przybywający użyci są do robót fortyfikacyjnych pod kierunkiem inżynierów angielskich i francuskich. Zdaje się przeto, że Turcy opuszczą całą linię Dunaju i trzymać się będą w twierdzach przedbałkańskich.

Lloyd podaje z listu korespondenta swego z Widdynia, iż przybyły tam adjutant Omera paszy donosił, że marszałek St.-Arnaud i lord Raglan są już w Szumli. Wojsko tureckie z Widdynia i Kalafatu idzie w znacznéj części do Szumli, zostawiwszy załogą w Małéj-Wołoszczyznie 13 batalionów piechoty z artyleryą i częścią jazdy.

Wojska francuskie posuwają się ku Bałkanowi.

Berlingsche Ztg. uchodząca za półurzędowy organ duński utrzymuje, że państwa skandynawskie muszą koniecznie utrzymać neutralność.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	329'''72	+ 15° 0	58 9	pnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+16°8	+10°0
„	10	329 34	+ 10° 2	83 0	pnwschodni „	pogoda	blade koło przy księż.		
2	6	328 57	+ 8° 4	85 8	„ „	„	mgła przy poziomie		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni